



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
tom 5, 2007

Anna Ciołek

## O wyznacznikach spójności w korespondencji Cypriana Kamila Norwida

### Uwagi ogólne

**P**roblem spójności formułowany jest w różnych pracach o tekście. Zwykle pojawia się on w kontekście nierozstrzygalnego zdawałoby się sporu o to, czy każdy tekst jest spójny<sup>1</sup>. Większość opinii opiera się na stwierdzeniu, że spójność nie jest własnością, która dzieli teksty na spójne i niespójne, ale własnością stopniowalną.

Zakres niniejszej pracy został sprowadzony do analizy korespondencji autora „Vade-mecum” pod kątem określenia stopnia spójności tekstów epistolarnych poety. Wybór takiej podstawy materiałowej był celowy i świadomy, bowiem list, z uwagi na centralne miejsce nadawcy, najlepiej odzwierciedla indywidualne i swoiste cechy języka autora<sup>2</sup>. Listy stanowią specyficzny typ komunikacji językowej, która jest bardzo bliska mówionej odmianie języka.

Próbie spojrzenia na list jako na strukturę spójną podjęła wcześniej Anna Kalkowska. Co prawda, nadrzędnym celem pracy jest rozstrzygnięcie kwestii, czy odrębność struktury składniowo-semantycznej listu może stać się podstawą do uznania go za gatunek językowy, to jednak analiza bogatego materiału w dużej mierze kon-

---

<sup>1</sup> Jadwiga Waszczuk, *Tekst spójny czy po prostu tekst?*, [w] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław 1983, s. 223-229.

<sup>2</sup> Uwagę na ten fakt zwraca Anna Kalkowska: „Obok rozmowy i pamiętnika, najwyrazistszy i bezpośredni dokument uzewnętrznionej językowo indywidualności autora [podkreślenie – A.C.], przekazujący jednocześnie konwencje epistolarne epoki, środowiska, wymaga analizy psycho- i socjolingwisty”. (Anna Kalkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 6.)

centrowała się na tych właściwościach listu, które pozwalają traktować go jako tekst spójny.

O wykładnikach spójności listów C. K. Norwida pisała w swoim artykule Halina Zgólkowa<sup>3</sup>. Intencją autorki było przede wszystkim zwrócenie uwagi na sposób rozpoczynania i kończenia listów oraz ich podpisywanie jako wyznaczników spójności korespondencji autora „Vade-mecum”. Szczególnie istotne stało się zasygnalizowanie kwestii autotematycznych refleksji Norwida na temat istoty listu, procesu i sposobu jego tworzenia, a także funkcji, jakie spełnia. Zgólkowa, na podstawie uwag poety o jego własnych doświadczeniach epistolarnych, prezentuje Norwida jako nadawcę posiadającego pełną świadomość genealogiczną, stąd też zawarta w listach autokrytyka autora odnosząca się do własnych tekstów.

Założeniem poniższej analizy jest uzupełnienie wniosków dotyczących spójności listów Norwida, jakie poczyniła wcześniej Halina Zgólkowa. Badania mające na celu ustalenie wykładników spójności przeprowadzono głównie w oparciu o koncepcje A. Kałkowskiej i A. Wilkonia<sup>4</sup>.

### Problem delimitacji w listach Norwida

Wspomniana wyżej praca Zgólkowej skupia się głównie na aspekcie delimitacji tekstu. Każdy list jest traktowany jako odrębna całość o wyrazistych właściwościach strukturalnych. Sygnały początku i końca pełnią w tekście funkcję nadrzędną, są istotnym mechanizmem spójnościowym<sup>5</sup>. Ramy delimitacyjne pozwalają traktować tekst jako formę autonomiczną. W przypadku listów formuły inicjalne i wygłosowe nie zawsze można traktować w kategoriach tekstu właściwego. Incipity o charakterze apostrofy do adresata, bądź też formuły grzecznościowe, pożegnalne, lub też sam podpis pełnią funkcję ram odgraniczających to, co jest tekstem właściwym, od tego, co nim nie jest. Takie formuły mają często charakter skonwencjonalizowany, są utartymi frazeologizmami. W listach Norwida występują też zwroty wyszukane, stanowiące rozbudowane wypowiedzi, niektóre z nich sytuują się na pograniczu form powitalnych początkowych zdań egzystencjalnych, wyrażających jądro całej epistolarniej wypowiedzi. List do Marii Trębackiej z 8 kwietnia 1856 r. Norwid rozpoczyna w następujący sposób:

„Gdybym miał kiedykolwiek nową z kim znajomość robić bezpośrednio, czego nie robię już od kilku lat – tedy powiedziałbym osobie takiej wielką prawdę następującą: [...]”<sup>6</sup>(s. 317).

---

<sup>3</sup> Halina Zgólkowa, „Ład w moich listach...”. O spójności listów C. K. Norwida, „Studia Polonistyczne” nr 11-12, 1983-84, s. 145-154.

<sup>4</sup> Aleksander Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002.

<sup>5</sup> Na ten fakt zwraca uwagę Teresa Dobrzyńska w swojej rozprawie: *Delimitacja tekstu literackiego* (Wrocław 1974, s.5)

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: C. K. Norwid, *Pisma wybrane*, opr. Juliusz W. Gomulicki, t. 5, Warszawa 1968.

Dalsza część listu tworzy już system nawiązań do przytoczonej formuły. Nie jest to jednak klasyczna dla gatunku, jakim jest list, formuła powitalna, niemniej jednak w kontekście całego tekstu stanowi wyraźny sygnał delimitacyjny. Podobnym delimitatorem jest wypowiedzenie rozpoczynające list do Teofila Lenartowicza:

„W chwili, kiedy ten list wysyłam, oddają mi Twój, ale już nie mogę pisać dziś.” (s. 316).

Graficznym wyznacznikiem traktującym tę wypowiedź w kategoriach punktu wyjścia całego listu jest wygłosowa pauza, po której następuje dalsza część treści epistolarnej. Autotematycznym początkiem wyodrębnionym graficznie rozpoczyna poeta list do Marii Trębickiej z lipca 1856 r.:

„(Jedna z zapomnianych odpowiedzi, doganiająca listy moje...)” (s. 333)

Przytoczone wypowiedzenie jest wyraźnym znakiem delimitacyjnym, ale w przeciwieństwie do poprzednich przykładów, nie spełnia ani strukturalnych, ani semantycznych warunków spójności z dalszą częścią tekstu. Początkiem konstrukcji listu (niezwiązanym z jego treścią właściwą) bywa zaprzeczenie co do wysyłanej formy wypowiedzi:

„I to nie list!” (list do J. Kuczyńskiej z przełomu lutego i marca 1862r., s. 470).

Na tę szczególną sytuację zwraca uwagę Zgólkowa, przytaczając przykład listu poety do J. Kuczyńskiej, w którym duży fragment stanowiący wstęp poświęcony jest samej czynności przystąpienia do pisania listu. Oficjalna apostrofa do odbiorczyni pojawia się po autotematycznym wstępie<sup>7</sup>.

Absorpcja rodzajowa listów Norwida sprawia, że poeta wprowadza do swojej korespondencji różne formy wypowiedzi literackiej. Taki zabieg sprawia, że część listów odbiega od klasycznej formy epistolarnej. W bogatej korespondencji Norwida znajdują się listy będące niemalże rozprawami filozoficznymi lub quasi-filozoficznymi, opowiadaniem lub też felietonami. Wówczas formuły początkowe (apostrofy do odbiorcy) poza funkcją delimitacyjną spełniają również rolę jedynych sygnalizatorów gatunku. Wiąże się to z typowym dla romantyzmu odejściem od konwencji epistolarnych obowiązujących w poprzednich epokach. List konwencjonalno-towarzystki w XIX w. wprowadza nowy wymóg łamania dotychczasowych reguł i programów, dzięki czemu możliwe jest eksponowanie indywidualizmu nadawcy. Takiej manierze ulegał również Norwid, doprowadzając do rozluźnienia kompozycji swoich listów.

Formuły pożegnalne sygnalizujące zakończenie epistolarnych całości również przybierają formy fakultatywne, zarówno pod względem budowy syntaktycznej, jak i wartości semantycznej. Zgólkowa wyodrębnia poszczególne typy pojawiające się w

---

<sup>7</sup> H. Zgólkowa, *op cit.*, s. 150.

zbiorze korespondencji Norwida, wskazując na ich różnorodność pod względem doboru leksykalnego, jak i struktury owych formuł<sup>8</sup>. Przy omawianiu technik kończenia listów należy rozstrzygnąć następujący problem: czy pojawiające się często formuły post scriptum stanowią granicę tekstu, czy też są one jedynie dopiskiem epistolarnym niezwiązanym strukturalnie (a często też semantycznie) z właściwą treścią listu? Formuły finalne są u Norwida bardziej wyraziste, aniżeli formuły inicjalne. Poeta posługuje się strukturami delimitacyjnymi o różnym stopniu konwencjonalizacji. Swoboda w wyznaczaniu początków wynikać może z faktu, że Norwid dosyć często w swojej twórczości sięgał do tradycji oratorskiej, zalecającej rozpoczynanie mów popisowych od jakichkolwiek elementów, które zaabsorbowały wyobraźnię mówcy, dopiero po tym można było podjąć temat właściwy<sup>9</sup>.

Rozluźnienie reguł dotyczących wyraźnych sygnałów delimitacyjnych listu można przypisywać jego sylwicznemu charakterowi<sup>10</sup>. Typowa dla romantyzmu dowolność formalna co do zachowania tradycyjnego układu części składowych listu przyczyniła się do częściowej redukcji klasycznych dla listu formuł inicjalnych i finalnych mających walor delimitacyjny tekstu epistolarnego, jednak zachowane u Norwida techniki delimitacyjne poszczególnych listów (jako całości o wyrazistych właściwościach strukturalnych) są różnorodne. Artykuł Haliny Zgólkowej jest jak dotąd najbardziej systematycznym opracowaniem problemu spójności w korespondencji Norwida, jednak wnioski końcowe zawarte w tej pracy wymagają pewnych uzupełnień, a wręcz skłaniają do polemiki. Listy Norwida nie są, wg autorki artykułu, wypowiedziami zamkniętymi w ramy tradycyjnych zasad epistolografii, co czyni je wypowiedziami nieuporządkowanymi, wykazującymi pokrewieństwo z mówionymi odmianami języka<sup>11</sup>. Komunikacja epistolarna, poprzez fakt identyfikowania jej z sytuacją rozmowy bezpośredniej wykazuje się brakiem koherencji. Listom Norwida trudno odmówić warunku spójności. A. Wilkoń podważa tezę głoszącą, iż tekst spójny musi bezwarunkowo posiadać ramę delimitacyjną<sup>12</sup>. Brak wyraźnych struktur zaczynających i kończących tekst jest właściwością tekstów dialogicznych potocznych, a nie dowodem na brak ich spójności. W przypadku utworów Norwida brak początku i zakończenia spełnia wg Wilkonia funkcję „zera” morfologicznego lub tzw. Norwidowskiego „przemilczenia”, co świadczy o tym, że w redukcji realnych sygna-

---

<sup>8</sup> Wyróżnia się następujące typy formuł pożegnalnych w listach Norwida: 1) pożegnania jednowyrazowe, bardzo oficjalne i niewyszukane; 2) liczne pozdrowienia mające charakter skonwencjonalizowany; 3) życzenia i pozdrowienia skierowane do osób trzecich (H. Zgólkowa, dz. cyt., s. 151-152.).

<sup>9</sup> Na retoryczny charakter twórczości Norwida wskazują następujące prace: M. Korolko, *Retoryka w twórczości C. K. Norwida*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, 1987, s. 1-13; W. Rzończy, *O Norwidzie retorycznym*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, 1989, s. 147-157. Problem zasad formułowania wstępu w tradycji retorycznej omawia w swojej pracy Teresa Dobrzyńska (zob. *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław 1974, s. 22-29).

<sup>10</sup> Zob. Jolanta Pawlik-Świetlikowska, *Korespondencja jako tekst sylficzny na przykładzie listów A. Mickiewicza*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 45-59: „Należy oddać romantykom pierwszeństwo w tworzeniu listu kompozycyjnie amorficznego, bo choć i u Krasieńskiego znajdziemy listy uporządkowane, «zamknięte» niejako apostrofą i podpisem, to cała jego korespondencja jest dziełem hybrydycznym i trudno ją opisać, posługując się kategoriami gatunkowymi”, s. 47.

<sup>11</sup> H. Zgólkowa, dz. cyt., s. 154.

<sup>12</sup> A. Wilkoń, dz. cyt., s. 34-35.

łów wskazujących granice był pewien zamysł poety mający na celu wyodrębnienie poszczególnych tekstów jako osobnych całości.

### List jako struktura dialogowa

Każdy list Norwida jest całościową jednostką tekstową. Świadczą o tym sygnały początku i końca. Delimitatory służą wewnętrznej organizacji treści, ale nie są jedynymi mechanizmami gwarantującymi spójność tekstu listowego. Jak już wspomniano, list jest gatunkiem wypowiedzi zbliżonym do dialogu. W związku z tym wykorzystuje takie środki językowe, które służą nawiązaniu lub podtrzymaniu kontaktu nadawcy z odbiorcą. Podmiot epistolarny podejmuje próbę budowy dialogiczności swojej wypowiedzi. Warunkiem prowadzenia dialogu jest istnienie tzw. presupozycji, czyli niezwerbalizowanej (lub zwerbalizowanej) wiedzy, którą posiada zarówno nadawca, jak i odbiorca<sup>13</sup>. Warunkiem skuteczności komunikacyjnej jest wykorzystanie środków przyczyniających się do tożsamości i dystrybucji informacji. Informacje nawiązujące do kontekstu poprzednich wypowiedzi lub do kontekstu pozajęzykowego (konsytuacji<sup>14</sup>) generują różnorodne struktury zdaniowe. Znamienne dla listów Norwida jest to, że rzadko pojawiają się nawiązania do kontekstu językowego, czyli do poprzednich sformułowań tego samego nadawcy, bądź też wypowiedzi adresata (rozmówcy):

„I jakże chcesz, abym Ci odpowiadał o ostatniej (wedle czasu) Encyklice, kiedy ta Encyklika przez publikację punktów odwołaniem się jest bezpośrednim do wotum – ogólnego Inteligencji świata” (do Mariana Sokołowskiego, styczeń 1865, s. 547)

„Że mię pytasz o zdanie moje co do ślicznej Twej na-pół-rzeźby (wyraz płaskorzeźb jest i rubaszny, i źle wytłumaczony), co do na-pół-rzeźby Twej, mówię, przeto ograniczę się na powiedzenie, że niepodobna było w tak krótkim czasie znakomiciej rozwinąć talent, który się sam znakomitym uwidomia” (do Teofila Lenartowicza, październik 1868, s. 619-620).

„Jeśli chodzi o telefon Garibaldiego etc., etc. Z gratulacjami dla Aleksandra Rozyjskiego, to przychodzi mi to na myśl anegdota [...]” (do Piotra Ławrowa, kwiecień 1879, s. 747).

„Co do periodycznych ilustrowanych pism: tym (np. „Kłosa”, „Dziennik Ilustrowany” etc.) idzie pogłównie o to, ażeby zupełnie były podobne do ilustracji francuskich etc., etc. – [...]” (do Seweryny Duchcińskiej, maj-czerwiec 1879, s. 751).

---

<sup>13</sup> Termin podaje za: A. Wilkoń, dz. cyt., s. 99.

<sup>14</sup> Rozróżnienie terminu „kontekst” od „konsytuacji” stosuje Marcei Olma, powołując się na szkic Barbary Bonieckiej, *Tekst w kontekście (problemy metodologiczne)*, „Polonica”, XVI, 1994, s. 43-67. (zob. M. Olma, *Listy J. I. Kraszewskiego do W. Chodkiewicza. Analiza pragmalingwistyczna*. Kraków 2006, s. 157-161.

Zdecydowanie częściej pojawiają się struktury wypowiedzeniowe odwołujące się do kontekstu pozajęzykowego. Środki językowe warunkujące porozumienie nadawcy i odbiorcy, zwane przez Kałkowską indeksami<sup>15</sup>, identyfikują „obiekty” pozajęzykowe (ludzi, przedmioty, sytuacje, wydarzenia, okoliczności itd.), stwarzając tym samym spójne wyobrażenie rzeczywistości przez obu korespondentów. Poniżej przytoczono kilka przykładów użycia środków językowych identyfikujących obiekty pozajęzykowe:

„Zobaczysz, że te rachunki tych złych dzienników dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy franków na rok [...]” (do Józefa Łussakowskiego, marzec 1878, s. 737).

„Arystokracja nasza jest salon-francuski” (do Michała Kleczkowskiego, listopad 1860, s. 454-455).

„Był tu stary mój przyjaciel, syn sławnego generała Imperium i nieszczęśliwego męczennika: Heliodor Jankowski, który to, pamiętasz zapewne, że w imię moje miał przyjemność kiedyś być Tobie użytecznym” (tamże).

„Teraz, kiedy piórem, życiem, myślą, pędzłem, zdałem Wam sprawę, co propaguję i jak – przy wielkiej ciasnocie materialnego położenia i wielkiej ilości możliwych przyjaciół – bodajby nie miał prawa zupełnego z czasem zawołać z poprzednikiem i wieszczem: „Danaidy...!”” (do Lucjana Siemińskiego, marzec 1857, s. 361).

„Podobno, że jest ciągle w Baden – bo przeszło dwa miesiące i listownej nie mam wiadomości” (do Marii Trębickiej, sierpień 1846, s. 57).

Funkcję indeksów identyfikujących obiekty pozajęzykowe pełnią głównie zamki osobowe, przysłówki i deskrypcje określone. Wypełniają one luki informacyjne w tekście, stanowią kontekst sytuacyjny dla wirtualnego odbiorcy, który odczytuje listy, jako komunikaty spójne.

Minimalną jednostką dialogową mającą właściwości koherencyjne jest struktura: pytanie i dopełniająca je odpowiedź. Spójność między pytaniem a odpowiedzią realizuje się przede wszystkim na płaszczyźnie gramatycznej struktury tekstu dialogu<sup>16</sup>. Analizując tę strukturę, należy pamiętać, że list, ze względu na nieobecność w sensie stricte odbiorcę, na pierwszy plan wysuwa pytania, które wymagają udzielenia odpowiedzi. Niekiedy odpowiedzi (nie zawsze pełne) są wyrażone eksplicitnie przez samego nadawcę:

---

<sup>15</sup> A. Kałkowska, dz. cyt., s. 42-43.

<sup>16</sup> Barbara Boniecka zwraca uwagę na fakt, iż spójność objawia się na płaszczyźnie gramatycznej struktury tekstu dialogu i ściśle koresponduje z płaszczyzną leksykalną, która również jest sygnałem koherencji (B. Boniecka, *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*, [w] teście, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Lublin 2000, s. 38.)

„Cóż mam o swoim tu pobycie napisać? – oto, żem to słabości mojej winien, od m i e j s c a musząc chcieć, czego czasu mi nie dano, ażeby w d u c h u własnym znalazł – pauza w życiu – nic więcej – to treść obrazu ścisła!” (do Marii Trębickiej, luty 1854, s. 255).

„Albo – P r a w d a jestże myślą? – nie – i dlatego to Piłatowi pytającemu: „Cóż jest prawda?” – zapytany tak nic nie odpowiedział, że aż się bardzo zadziwił pytający...” (do Marii Trębickiej, lipiec 1856, s. 334).

„A Pani Konstancja gdzie wtedy była? – myślę, że w Warszawie, kiedy ja z śp. Mierosławem wojowałem troszkę – i on końcem końców bił tych Prusaków, bez wojska, marszałków i bez Napoleona III-o” (do Konstancji Górskiej, początek 1880 r., s. 761).

Powyższe przykłady świadczą nie tylko o tym, że listy Norwida pisane były w konwencji dialogowej, ale również wskazują na indywidualną postawę nadawcy wobec rzeczywistości. Pytania w korespondencji poety sprowadzają się do kilku typów struktur:

„[...] – czy poznaje Pani to pismo?” (do Marii Trębickiej, kwiecień 1853, s. 236).

„Owoż, któż tu kwalifikacje tej natury pojmie i zrozumie?” (do Adama Mickiewicza, jesień 1853, s. 246).

„Czy Pani oddałabyś rękę człowiekowi, który by to robił, w czym jest najzupełniej usprawiedliwionym przez ogół otaczający go?... cóż by to wart był taki mąż?” (do Marii Trębickiej, kwiecień 1856, s. 319).

„Jak zdrowie? – [...]” (tamże, s. 320).

„Cóż, gdybym sięgnął poza tego milego mi męża, na pół w mroku, a na pół w lunie zorzy stojącego – gdybym, mówię, pozwał przed Pawła Apostoła i towarzysów jego w Grecji?” (do Felicjana Faleńskiego, lipiec 1856, s. 330).

Liczne przykłady struktur pytajnych w listach Norwida wskazują na dominującą rolę pytań wymagających odpowiedzi rozstrzygających, wskazujących i koncepcyjnych. Pytania o rozstrzygnięcie, zwane inaczej pytaniami wyboru, stwarzają w listach sytuację rozmowy. Najczęściej wymagają alternatywnych odpowiedzi: *tak* lub *nie*. Rzadziej występują pytania wymagające odpowiedzi koncepcyjnych. Konstrukcje zawierające tego typu pytanie i wymaganą odpowiedź spełniają warunek spójności poprzez wprowadzenie presupozycji do uniwersum tekstu listowego. Pytania występujące w korespondencji Norwida zadawane są głównie w celu uzyskania informacji, którą ma zawierać oczekiwana odpowiedź. Dbałość o spójność tekstu poprzez wprowadzenie struktur pytajnych wynika z obawy przed nieporozumieniem między

„rozmówcami”<sup>17</sup>. Pytania i wymagane przez nie odpowiedzi są podstawowymi wykładnikami rozmowy, tworząc przez to imitowany dialog.

## Wyrażenia metatekstowe

Istotnym mechanizmem zapewniającym tekstom spójność są wyrażenia metatekstowe w nich występujące. Istotę ich funkcji Anna Wierzbicka określa następująco: „Wypowiedź o rzeczy może być poprzetykana nitkami wypowiedzi o samej wypowiedzi. W pewnym sensie te nitki mogą zszywać tekst o rzeczy w całość mocno się trzymającą, właśnie bardzo „spójną”. Czasami do tego właśnie służą<sup>18</sup>”. Wypowiedź metatekstową najprościej zdefiniować jako wypowiedź o wypowiedzi.

Charakter metatekstowy mają sformułowania zawierające określenia gatunkowe:

„(Jedna z zapomnianych odpowiedzi, doganiająca listy moje...)” (do Marii Trębickiej, lipiec 1856, s. 333).

„(to nie jest list)” (do Joanny Kuczyńskiej, luty 1862, s. 466).

„Niech Cię, Szanowny Panie, nie razi, że oto trzecią posyłam notatkę – sam wiesz, że nic nie realizuje, nie urzeczywistnia się inaczej, jeno przez coraz stosowniejszą i coraz wszechwzględniejszą polubowność” (do Józefa Ignacego Kraszewskiego, 1863, s. 509).

Innymi istotnymi organizatorami metatekstowymi są wyrażenia sygnalizujące temat wypowiedzi<sup>19</sup>:

„Jeśli idzie o dziennik w języku wieczystych - sąsiadów, ale jako *actualite palpitante*, to to, co ja wygotuję, zapewne nie wystarczy, albowiem nie pojmuję *des actualites dans cetle circonstance si peu ephemere* (do Mariana Sokołowskiego, kwiecień 1864, s. 534).

„Co do jezuitów, co są bardzo znieawidzeni u pospólstwa” (do Józefa Bohdana Zalewskiego, grudzień 1847, s. 75).

„Co do mnie, mógłbym czasem w sferze mojej z krainy sztuk do „Przeglądu” wiadomości przesyłać, jeśli przeciwko temu nic nie stoi [...]” (do Cezarego Platera, styczeń 1847, s. 65).

---

<sup>17</sup> Anna Kalkowska, dz. cyt., s. 68.

<sup>18</sup> Anna Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w] *O spójności tekstu*, red. Maria Renata Mayenowa, Wrocław 1971, s. 106.

<sup>19</sup> Typy wyrażen metatekstowych podaje Anna Wierzbicka, dz. cyt., s.



„Co do przyjętych wiadomości, iż forma medalowej nagrody jest dla mającego już znaki honorowe osobiste (*Legion d'honneur* etc., etc., francuskie, austriackie etc.), jest, mówię, i znasz, i znacie, formą podrzędną” (do Bronisława Zalewskiego, styczeń 1874, s. 691).

Powyższe wypowiedzenia eksponują nowy podmiot logiczny wypowiedzi. Są niejako nawiązaniem do treści wcześniej otrzymanego listu, rozwinięciem wybranych w tym liście fragmentów.

Wyrażeniami metatekstowymi są wbudowane w tekst frazy sygnalizujące następstwo i porządek logiczny oraz wyznaczające związki między fragmentami wypowiedzi:

„A propos kwiatka i kozucha, jest tutaj Ali-Rudolf, który do Tunis się wybiera, i kilka innych osób, gdzie czasem bywam wieczorami – dobrze poznawszy Ali, wcale go polubiłem” (do Antoniego Zalewskiego, listopad 1844, s. 17).

„Druga rzecz, o której pisać Ci powiem bym, jest: iż, jak bardzo i pięknie i sprawiedliwie kreślisz: publicystyka dzienników naszych jest nicestwem marnym i nieledwie plugawym” (do Mieczysława Pawlikowskiego, marzec 1859, s. 431).

Operatorami metatekstowymi są wyrażenia ustalające ekwiwalencję lub quasi-ekwiwalencję wewnątrz tekstu:

„Pośpieszam prosić Waszej Księżęcej Mości, aby raczyła łaskawie pomniść, iż ja jestem może prawie jedynym z przedstawionych Księżciu przez Ojca jego [...]” (do Władysława Czartoryskiego, styczeń 1877, s. 723).

„Doniosę tylko, że interes barona de Latour dziś o godzinie 11-stej rano, za pośrednictwem księcia Lubomirskiego, załatwiony jest i dopełniony.” (do Karola Ruprechta, wrzesień 1863, s. 523).

„Także – dodam, że rad bym, aby powyższe warunki te lub owe przyjęte i dopełnione były, bo to utwierdza wagę stosunków” (do Zygmunta Krasieńskiego, marzec 1858, s. 384).

Przytoczone struktury wskazują na czynności, które są wykonywane przez nadawcę poprzez samo wypowiedzanie tekstu. Redundantność zaznaczonych operatorów polega na tym, że nazywają one czynność, której wykonywania odbiorca mógł się domyślić. Podkreślone w powyższych wypowiedzeniach czasowniki posiadają właściwości performatywne<sup>20</sup> – stwarzają nazywany stan rzeczy.

---

<sup>20</sup> Anna Kalkowska zauważa, że mimo braku tych czasowników na liście *explicitae performatives*, można im przypisać właściwe tamтым czasownikom cechy (A. Kalkowska, dz. cyt., s. 57-58).

Analiza materiału, jakim jest korespondencja C. K. Norwida wykazała, że poszczególne listy poety charakteryzują się spójnością tekstu. Podstawowym celem listu jest nawiązanie i podtrzymanie kontaktu z odbiorcą, a także przekazanie informacji. W tym celu nadawca (podmiot epistolarny) podejmuje odpowiednie starania, które jednocześnie przyczyniają się do zachowania semantycznej i strukturalnej spójności tekstu. Jej językowymi wykładnikami są przede wszystkim środki służące sygnalizowaniu granic tekstu. Pomimo rozchwiania konwencji epistolarniej, korespondencja Norwida posiada wyraźne formy inicjalne i wygłosowe sprawiające, że każdy tekst można traktować jako osobną całość.

Właściwości gatunkowe sytuują list na poziomie dialogu. Norwid jako nadawca tworzy komunikat, który dzięki presupozycji jest właściwie odbierany przez adresata. W ten sposób powstaje tekst podobny do repliki w rozmowie. Bezpośrednie zwroty do adresata przyczyniają się do tworzenia iluzji jego istnienia. W analizowanym korpusie tekstów sygnały „obecności” adresata często są niewystarczające. Treść części listów rzadko odnosi się do konkretnej sytuacji lub nawiązuje do określonych wypowiedzi pojawiających się w listach, które Norwid otrzymywał. Rozluźnienie spójności listów Norwida na poziomie kohezyjnym, a także brak częstych sygnałów nawiązania kontaktu z konkretnym odbiorcą nie świadczy o tym, że korespondencja poety wykazuje zupełny brak spójności. Zakłócenia tematyczne, niedopowiedzenia (typowe dla poetyki Norwida), a także wykorzystywanie w funkcji przekaźników różnych form podawczych świadczą jedynie o eksponowaniu indywidualności poety romantycznego. Trzeba jednak pamiętać o tym, że wirtualny odbiorca był w stanie odczytywać tak skonstruowane listy Norwida. Spójność zapewniającą prawidłowy odbiór gwarantuje wspólna znajomość kontekstu sytuacyjnego. Wypowiedzi podmiotu epistolarnego są w dużym stopniu zespolone z komponentami aktu komunikacji. W każdym liście występują wyrażenia metatekstowe organizujące i porządkujące przekaz, co zapewnia swoistą spójność komunikacji korespondencyjnej.